NR. 23 POZNAŃ, 1 GRUDNIA 1935 ROCZNIK 16

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

KOMUNIKAT

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO I WYDAWNICZEGO W POLSCE

Podajemy do wiadomości, iż Ministerstwo Skarbu w dniu 21 listopada 1935 r. wydało okólnik L. D. V. 31634/4/35 „o ulgach przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1936“.

Ulgi dla przedsiębiorstw przemysłu graficznego są następujące:

Z urzędu (bez obowiązku składania indywidualnych podań) zezwala się prowadzić:

na podstawie świadectwa przemysłowego VII kateg. przedsiębiorstwa zatrudniające najwyżej 10 robotników przy stosowaniu silników mechanicznych;

na podstawie świadectwa przemysłowego VI kateg. przedsiębiorstwa zatrudniające najwyżej 15 robotników przy stosowaniu silników mechanicznych;

na podstawie świadectwa przemysłowego V kateg. przedsiębiorstwa zatrudniające najwyżej 50 robotników przy stosowaniu silników mechanicznych.

NASZE KARTELE

Śród wielu obiecujących zapowiedzi naszego Rządu, zapowiedzi mających wprowadzić ulgę naszemu życiu gospodarczemu, słyszeliśmy i zapowiedź walki z kartelami w Polsce. Oświadczenia Rządu przyjęte zostały przez ogół społeczeństwa z wielkim aplauzem. Nietylko. Nawet wielu przedstawicieli sfer gospodarczych zapowiedziom Rządu przyklasnęło z entuzjazmem, wykazując w stosunku do przemysłu skartelizowanego prawie stosunek nienawiści, domagając się prawie ustawy likwidującej instytucję karteli.

Nie naszą rzeczą będzie, czy skargi na ogół karteli są uzasadnione, czy nie. Czy polityka karteli jest słuszna w stosunku do konsumenta i Państwa, czy jednego lub drugiego krzywdzi i jak krzywdzi. Nas interesuje raczej zagadnienie, czy kartele jako forma gospodarcza są instytucją zdrową, wreszcie, czy kartele współpracujące z przemysłem poligraficznym spełniają swoje zadania prawidłowo.

Kartele są to zrzeszenia gospodarcze. Zależnie od umowy kartelowej, zrzeszenia te są mniej lub więcej spoiste, mniej lub więcej regulują wzajemny stosunek poszczególnych członków, decydują o cenach swoich produktów, o polityce gospodarczej w stosunku do rynku wewnętrznego jak i zagranicznego. Nie ulega wątpliwości, że idea kartelu z punktu widzenia przemysłu jest doskonała, że kartele, to do pewnego stopnia najlepsza i najwyższa forma zrzeszeń gospodarczych, i zasadniczo każdy przemysł, wszelkie zrzeszenia gospodarcze powinny dążyć do zrzeszeń mniej lub więcej opartych o ideę kartelizacji.

Niestety, żadna forma ustrojowa, dokonana przez człowieka, nie okazała się dotychczas doskonałą w praktyce. Kartele, rozporządzające silną egzekutywą, mogą egzekutywy tej nadużyć, mogą dla celów egoistycznych pracować na szkodę społeczeństwa a nawet Państwa. Powtarzam, mogą. I nie ulega dla nas wątpliwości, że takie kartele już były i takie są. Przeciwko takim kartelom czy zrzeszeniom należy wystąpić, takie kartele powinny pójść pod nadzór czy to Państwa czy też instytucyj upełnomocnionych przez Państwo, wreszcie w razie wyraźnych szkód, wyrządzanych gospodarstwu narodowemu, powinny być rozwiązane.

Jak wspomniałem, nie naszą rzeczą będzie badać, czy ogół karteli pracuje w Polsce na zdrowych zasadach. Interesują nas kartele, z któremi pracuje przemysł poligraficzny, w pierwszym rzędzie kartel papierniczy „Centropapier“. Izby przemysłowo-handlowe w myśl polecenia Ministerstwa zwróciły się do reprezentantów przemysłu graficznego z zapytaniem, jakie zastrzeżenia ma w stosunku do działalności „Centropapieru“. Ankieta przeprowadzona na terenie Polski Zachodniej wykazała, że większe i poważne drukarnie są raczej z istnienia kartelu papierniczego zadowolone. „Centropapier“ unormował na terenie całej Polski produkcję, zaopatrywuje przemysł poligraficzny prawie w całe jego zapotrzebowanie, uregulował warunki dostawy, obniżył i obniża dalej w sposób powolny lecz systematyczny ceny papieru, uporządkował pośrednictwo w sprzedaży papieru. Nie przeczę, że wprowadzenie uregulowanych warunków było dla drukarń bolesne, szczególnie w początkach. Ale przekonany jestem, każda nowa ustawa zawsze będzie z początku godziła przeciwko osobistym interesom jednostek, w końcu jednak będzie błogosławieństwem ogółu. Nie twierdzę, i taka też jest opinja ogólna, by sprawy papiernicze były u nas już idealne. Przedewszystkiem ceny naszych papierów są zbyt wysokie, tak w stosunku do zagranicznych jak i do siły kupna rynku krajowego. Szczególnie, gdy chodzi o papiery bez-

drzewne i półdrzewne. Odbija się to wydatnie na cenie książki, która nieraz właśnie dzięki cenie papieru staje się dla przeciętnego klienta nieosiągalną. Ale jak wspomniałem, „Centropapier" obniżał już cenę papieru siedem razy, obniżył szczególnie poważnie cenę papieru gazetowego, którego konsumcja jest największa i najpotrzebniejsza. Nie wątpimy też, że powoli, bez spowodowania wstrząsów, uzyskamy zniżki na papiery bezdrzewne, szczególnie dziełowe, co będzie ważnym momentem nietylko dla książki polskiej ale i dla prac akcydensowych.

W zasadzie więc, przemysł poligraficzny kartelu papierniczego zwalczać nie będzie, przeciwnie życzy mu dalszego pomyślnego regulowania spraw papierniczych tak dla dobra przemysłu graficznego jak i całego kraju.

Jan Kuglin

SPIS ROBÓT WZBRONIONYCH MŁODOCIANYM

Pod datą 26 października 1935 ukazało się w Dzienniku Ustaw nr. 78 poz. 484 rozporządzenie Ministerstwa Opieki Społecznej, zabraniające młodocianym, więc młodzieży do lat 18-tu, pracy w wielkim szeregu różnych rodzai przemysłu jak np. górnictwo, przemysł mineralny, roboty z materjałami wybuchowemi, odgazowywanie, przemysł chemiczny, papierniczy, garbarski itd. Śród przemysłów tych znajduje się także i przemysł poligraficzny i wyrobu czcionek. Więc zabrania się pracy młodocianym w drukarniach, zakładach litograficznych i chemigraficznych z wyjątkiem nakładania papieru na maszyny drukarskie i litograficzne i odbierania odbitek z tych maszyn.

Ażeby uzyskać pozwolenie na zatrudnienie ucznia w wieku młodocianym, trzeba będzie udać się o pozwolenie do Min. Opieki Społecznej.

Rozporządzenie to wejdzie w życie w 6 miesięcy po ogłoszeniu czyli z dniem 26-go kwietnia 1936 r.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że rozporządzenie to godzi w interesy drukarstwa. Chwilowo, podając jedynie goły fakt do wiadomości ogólnej, wstrzymujemy się od dalszych komentarzy do czasu wyjaśnienia, jak będzie wyglądała procedura uzyskania zezwoleń od Min. Opieki Społecznej.

J. K.

POŚREDNICTWO POCZTY W KOLPORTAŻU CZASOPISM

W związku ze znowelizowaniem całokształtu przepisów pocztowych odnośnie do czasopism (patrz artykuły o warunkach przesyłania czasopisma w numerach poprzednich naszego pisma), wydano również nowe przepisy o pośrednictwie poczty w kolportażu czasopism. Sprawy te reguluje zarządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z dn. 17 września 1935 r. *o przyjmowaniu zleceń na prenumeratę i sprzedaż czasopism przez pocztę* (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Poczt i Telegrafów Nr. 21, poz. 59).

I. Cennik czasopism

Przyjmowanie zleceń na prenumeratę i sprzedaż czasopisma przez pocztę odbywa się na podstawie *cennika czasopism*, wydawanego wspólnie przez wydawców. Jak nas nieoficjalnie poinformowano, cennik taki przygotowywuje Związek Wydawców Czasopism w Warszawie (Krak. Przedmieście 40).

Cennik czasopism zawiera prócz nazw czasopism również ich warunki prenumeraty, nazwy urzędu, prowadzącego rozrachunek pocztowy z danym wydawcą oraz numer tegoż rozrachunku. Cennik winien być wydawany na każdy rok kalendarzowy po uprzedniem zatwierdzeniu go przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów. Zmiany warunków prenumeraty lub sprostowania cennika — z wyjątkiem ogłoszeń nowych czasopism — nie wymagają zatwierdzenia. Nowy cennik czasopism lub zmiany warunków prenumeraty, nadesłane do urzędu pocztowego po dniu 19 danego miesiąca, obowiązują urząd dopiero od dnia 20 następnego miesiąca.

II. Zlecenia na prenumeratę czasopism

Zlecenie na prenumeratę czasopism krajowych przyjmują urzędy pocztowe i listonosze wiejscy. W grę wchodzą jedynie te czasopisma, które ukazują się conajmniej *raz w miesiącu*, przyczem wydawca musi przystąpić do pocztowego obrotu rozrachunkowego. Jak widać wyłączono w stosunku do dotychczasowych przepisów czasopisma, wychodzące rzadziej niż raz w miesiącu.

W razie potrzeby może dyrekcja okręgu poczt i telegrafów zarządzić przyjmowanie zleceń na prenumeratę również i przez doręczycieli.

Zlecenia mogą obejmować jedynie prenumeratę na okresy: miesięczny, kwartalny, półroczny i roczny, poczynając od pierwszego dnia danego okresu kalendarzowego. Poczta nie przyjmuje zleceń na czasopisma, dla których wydawca *nie oznaczył miesięcznych okresów prenumeraty*, oraz na czasopisma w prenumeracie zbiorowej. Dalej, nie przyjmuje się zleceń na czasopisma, które mają być doręczone *w miejscu ich nadania*, a wychodzą *częściej niż dwa razy w tygodniu (dzienniki)*. Zlecenie przyjmuje ten urząd pocztowy, który jest właściwy do doręczenia zamówionego w ten sposób czasopisma. Zlecenie nie może być cofnięte.

Przyjęte przedpłaty przekazuje urząd pocztowy bezpośrednio wydawcom w tym samym lub najbliższym dniu powszednim zapomocą przekazów rozrachunkowych, co jest równoznaczne z zamówieniem czasopisma.

Egzemplarze czasopism, zamówione przez urzędy na podstawie otrzymanych od prenumeratorów zleceń, powinny być nadawane przez wydawców pod adresem urzędów pocztowych łącznie z innemi aktualnemi egzemplarzami tego samego czasopisma na warunkach opisanych przez nas w poprzednich numerach. Egzemplarze te należy ująć w osobną opaskę z napisem:

„E g z e m p l a r z e z l e c e n i o w e"

Egzemplarze zleceniowe z ubiegłych dni rozpoczętego okresu prenumeraty, jak również egzemplarze, dostarczane na skutek reklamacji urzędu — powinny być wysyłane łącznie w opaskach z aktualnemi egzemplarzami zleceniowemi. Ilość wszystkich tych egzemplarzy powinna być wliczona w ogólną sumę aktualnych egzemplarzy czasopisma, wykazywanej w gazetowej książce nadawczej. Do egzemplarzy zleceniowych wydawca może dołączyć zawiadomienie o niemożliwości dostarczenia egzemplarzy z ubiegłych dni rozpoczętego okresu prenumeraty lub zareklamowanych przez urząd.

Opłaty za przesyłane egzemplarze zleceniowe uiszcza wydawca łącznie z opłatami za inne egzemplarze tego samego czasopisma i na tych samych warunkach.

Egzemplarze zleceniowe, niedoręczone, lub niepodjęte przez prenumeratorów w przeciągu 14 dni, uważa się za niedoręczalne. Wydawcy się ich *nie* zwraca.

Powyższe przepisy wchodzą w życie z dniem 15 grudnia 1935 r.

III. Sprzedaż czasopism przez urzędy pocztowe.

Zarządzenie wprowadziło jako nowość *sprzedaż czasopism* przez urzędy pocztowe. Sprzedażą tą objęte są tylko te czasopisma, które wychodzą conajmniej *dwa razy w miesiącu*, których wydawca zgłosił przystąpienie do pocztowego obrotu rozrachunkowego.

Sprzedaż czasopism krajowych przez urzędy pocztowe mogą wprowadzić dyrekcje poczt i telegrafów na *wniosek wydawcy*, przyczem wydawca winien we wniosku wyliczyć urzędy, w których sprzedaż ma się odbywać. — Ilość egzemplarzy czasopisma, przeznaczonego do sprzedaży przez poszczególne urzędy pocztowe, ustala wydawca bezpośrednio w porozumieniu z każdym urzędem.

Czasopisma, przeznaczone do sprzedaży, nadaje wydawca pod adresem urzędów w osobnych przesyłkach, zaopatrzonych w napis:

„Czasopismo do sprzedaży przez pocztę"

Do przesyłek tych może wydawca dołączać ogłoszenia z treścią czasopisma i ulotki, zawiadamiające o sprzedaży czasopisma przez urząd pocztowy.

Wysokość opłat taryfowych, pobieranych przez pocztę za każdy sprzedany egzemplarz czasopisma jest następująca:

Przy cenie sprzedażnej egzempl. (w groszach)	Groszy
5	2,5
10	3
15	4
25	5
30	6
35	7
40	8
45	9
50	10
ponad 50	20 % ceny sprzedażnej.

W opłatach tych mieści się: przewóz, sprzedaż, zwrot niesprzedanych egzemplarzy i wszelka korespondencja w sprawie sprzedaży. Korespondencja ta, tak z dyrekcją okręgu poczt i telegrafów jak i z urzędami i agencjami pocztowemi powinna być zaopatrzona w napis:

„W sprawie sprzedaży czasopisma przez pocztę".

Podstawą rozrachunku między urzędami a wydawcą jest karta sprzedaży czasopisma, sporządzona przez wydawcę (patrz załączony wzór). Karty sprzedaży wydawca jest obowiązany przesyłać urzędom na każdy miesiąc w przesyłkach z czasopismem. Jeżeli w ciągu miesiąca zachodzą

........................, dnia .... 19...... r.
(miejscowość)

(Odcisk pieczęci wydawcy)

KARTA SPRZEDAŻY

czasopisma ....
(tytuł)

na miesiąc .... 19............ r.

dla Urzędu (Agencji) Poczt. w ....

Wymienione wyżej czasopismo, wydawane ....
(termin wydawania)

będziemy, począwszy od Nr. ...., nadsyłali do sprzedaży przez

Urząd (Agencję) w normalnej ilości .... egzemplarzy,

z wyjątkiem ...., w którym dniu ilość
(podać dzień)

egzemplarzy będzie wynosiła stale .... sztuk.

Specjalnie zaś z okazji ....

prześlemy dnia .... 19............ r. do sprzedaży ....
(ilość)

egzemplarzy.

Sumy, należne nam ze sprzedaży, prosimy nadsyłać przekazami rozrachunkowemi na dobro naszego rozrachunku pocztowego

Nr. .... w Urzędzie Pocztowym ....

(Podpis wydawcy)

Wzór karty sprzedaży (wymiary 148×210 mm). Kolor papieru czerwony.

zmiany w ilości czasopisma, przeznaczonego do sprzedaży, wydawca jest obowiązany przesłać urzędowi nową kartę.

Od sumy, uzyskanej ze sprzedaży potrąca każdy urząd codziennie opłaty taryfowe. Ułamek grosza, powstały przy dziennej sumie opłat, zaokrągla się wzwyż do pełnego grosza.

Należność, uzyskaną ze sprzedaży w ciągu miesiąca, przekazują urzędy pocztowe z końcem miesiąca wydawcom zapomocą przekazów rozrachunkowych. Również przesyłają urzędy wydawcom kopje wykazu sprzedaży za każdy miesiąc.

Niesprzedane egzemplarze czasopism, wydawanych częściej niż raz w tygodniu, urzędy zwracają wydawcy 10, 20 i ostatniego dnia miesiąca. Egzemplarze czasopism, wydawanych raz w tygodniu i rzadziej, są zwracane w ostatnim dniu każdego miesiąca. Zwrotowi w tych terminach nie podlegają jednak egzemplarze ostatniego nakładu, jeżeli w dniu zwrotu nie zostaną nadesłane do sprzedaży egzemplarze nowego nakładu. Zatrzymane przez urząd egzemplarze są zwracane w tym przypadku w najbliższym terminie zwrotu. Jednak egzemplarze czasopism, wydawanych raz w tygodniu i rzadziej, zwraca się w dniu nadesłania egzemplarzy nowego nakładu.

Dyrekcja okręgu poczt i telegrafów może z pierwszym dniem każdego miesiąca wstrzymać sprzedaż czasopisma we wszystkich lub niektórych urzędach, powiadamiając o tem wydawcę na 14 dni przed terminem wstrzymania.

Przepisy o sprzedaży czasopism przez urzędy pocztowe weszły już w życie i obowiązują od dnia 1 października b. r.

Marjan Malczewski.

ZAGADNIENIA ELEKTRYCZNOŚCI W DRUKARNI

W każdym zakładzie, w którym zachodzą elektryczne maszyny i aparaty, zachodzą prawie codziennie zagadnienia tyczące zjawisk i obliczeń elektryczności. Czemu na przykład odpowiada określenie 5 KM? Albo ile wynoszą koszta utrzymania pieca elektrycznego na godzinę.

Rzadko się zdarza, by znalazł się ktoś w zakładzie, któryby tego rodzaju zachodzące pytania umiał dokładnie wyjaśnić. Na szczęście nie potrzeba do tego wyczerpujących wiadomości z elektrotechniki; wystarczy znajomość najważniejszych wiadomości podstawowych o elektryczności i zrozumienie kilku zwyczajnych stosunków, by tego rodzaju obliczenia móc samemu przeprowadzać.

Jednostką działania elektrycznego jest „Watt". Dla przeliczeń mechanicznego działania oznaczamy stosunek: 736 watt = 1 KM. Ponieważ 1000 watt = 1 KW (kilowatt), można też pisać: 1 KM = 0,736 KW. Motor o $5^1/_2$ KM odpowiada sile elektrycznej: 5,5 × 736 = 4048 watt = 4,048 KW. To jest oddana przez motor siła, działanie. By jednakże otrzymać odebraną z sieci siłę, należy uwzględnić stopień działania motoru. Odebrana bowiem z sieci siła jest stale wyższą jak siła oddana. Odebraną siłę obliczamy, dzieląc oddaną siłę przez stopień działania. Jeżeli stopień działania motoru przyjmujemy na 0,88, uzyskamy następujące określenie na siłę: 4,048 : 0,88 = 4,6 KW. Należy więc stale zwracać uwagę na siłę podjętą i oddaną motoru. Wybite na tabliczce motorowej dane oznaczają siłę oddawaną.

Ze stosunku: 1 KM = 736 W wynika: 1 KW = 1000 W = 1000 : 736 = 1,36 KM. Jeżeli mamy podaną elektryczną siłę działania motoru, uzyskamy jego siłę w KM przez mnożenie siły w KW razy 1,36. Więc 5 KW odpowiada 5 × 1,36 = 6,8 KM.

Ile jednak wynosi godzina zapędu elektrycznego? Jest to najczęściej spotykane pytanie. By na to odpowiedzieć, musimy się przedewszystkiem zapoznać z jednostką elektrycznej pracy. Jest nią t. zw. kilowattgodzina KW/g. Pracę elektryczną określamy: siła × czas. Jeżeli np. z sieci w ciągu godziny odbieramy 1000 watt, lub przez 10 godzin po 100 watt, to zużyliśmy 1 KW/g. Jeżeli cena KW/g wynosi 0,50 zł, to godzina pracy motoru 5,5 KM kosztuje: 4,6 × 0,5 = 2,30 zł, gdyż powyżej obliczyliśmy, że motor ten przejmuje z sieci 4,6 KW, więc w 1 godzinie zużywa on 4,6 KW/g.

Przy żarówkach podane jest napięcie sieciowe i siła na zasadzie tychże. Jeżeli tam mamy podane 125 V, 60 W, to oznacza to, że żarówka budowana jest dla napięcia 125 volt i że przy tem napięciu przejmuje 60 watt. Lampa o sile 60 W może się świecić wobec tego 1000 : 60 = $16^2/_3$ godziny, by zużyć 1 KW/g. Jeżeli przyjmiemy, że cena prądu świetlnego wynosi zł 0,50, to koszty zużycia prądu w jednej godzinie wynosić będą 0,03 zł.

A teraz jeszcze z życia praktycznego. Na tabliczce ogrzewacza elektrycznego przy linotypie mamy podane 1300 W = 1,3 KW. Przy siedmiu godzinach pracy zużylibyśmy 7 × 1,3 = 9,1 KW/g prądu. Ponieważ jednak przy aparacie znajduje się automatyczny regulator prądu, który przy temperaturze 270—280 stopni prąd wyłącza, zużycie prądu jest mniejsze. Całe zużycie prądu w czasie godzinnego nagrzania i siedmiogodzinnej pracy wynosić będzie okrągło 4 KW/g.

K.

O USPRAWNIENIE JAKOŚCI UKŁADU MASZYNOWEGO

Który z składaczów maszynowych jest w pełni zadowolony ze swej wytwórczości pod względem jakościowym? — Któż nie pragnąłby na składanych przez siebie łamach zredukować ilość wierszy korektowych do liczby jaknajmniejszej? — Czy wielu z nich nie wyczuwa, że zużywa nieracjonalnie zbyt dużo energji przy wykonywaniu swych zajęć codziennych?

Są to pytania, których wyjaśnienia szukać należy w dokładnem rozpatrzeniu psycho- i fizjologicznych związków przyczynowych.

Już okres nauki przy składarce jest pierwszym etapem, w którym — zależnie od różnych okoliczności—uczący się wynosi zadatki późniejszych

swych walorów jako składacz zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym. Trafny wybór kandydata, dobre jego wyszkolenie w okresie nauki, stałe i wytrwałe dążenia dokształcające w późniejszych czasach, — to zasadnicze podstawy powodzenia zawodowego. Wymagają tego zresztą warunki czasów obecnych oraz ciągłe zdobycze techniczne, bowiem składacz maszynowy niema być bezwolnym sługą, lecz mistrzem swej maszyny. Jest to wtenczas jednak tylko możliwem, jeżeli wniknął on dokładnie w wszelkie tajniki składarki i zdolen jest wytwórczością tak pokierować, by oszczędzając zapas swych sił twórczych, mimoto mógł ze swobodą wykazać się tak jakościową jak i ilościową tężyzną wyników pracy. Jak więc widzimy, obowiązuje przy składarce w większym niż gdziekolwiek indziej stopniu, rozumny i celowo przemyślany przebieg pracy. Łatwość i pewność czynności palcowania (typowania) na klawiaturze, winna być doprowadzona do perfekcji, co ma na celu główną oszczędność energji składacza. Nie przez gorączkowy i nieskoordynowany pospiech, sprowadzający łatwo nerwowość i szybkie wyczerpanie sił, osiąga się zadowalającą wytwórczość pracy, — lecz naodwrót, przez pełne spokoju opanowanie, przy jednoczesnem przyswojeniu sobie wszelkich ułatwiających i usprawniających metod czynności składania. Rychło ujawni się wówczas zadowolenie i radość wykonywanej pracy zawodowej.

Na długoletniem doświadczeniu zawodowem oparte spostrzeżenia stanowić tu będą pełne cennych uwag wskazówki przy przeprowadzaniu świadomej samokontroli, zmierzającej do wykrycia i usunięcia zachodzących przy składaniu omyłek i błędów. Wytrwałe pod tym względem dążenia samokształcące doprowadzą wówczas do szczytu rozwoju władz umysłowych i manualnej sprawności. Poziom umiejętności zawodowych będzie tedy nietylko miernikiem powodzenia i poważania, lecz wzmocni wydatnie samopoczucie składacza maszynowego z dobrze spełnionego obowiązku, dozwalając mu przytem rozumnego zachowania w rezerwie swego źródła sił twórczych.

W przebiegu pracy nad sobą natknie się składacz maszynowy nasamprzód na najwidoczniejszego, nieprzekupnego świadka swej umiejętności: na korektę. Tutaj zatem trzeba nam najprzód przyłożyć ręki. Przyglądając się zachodzącym najczęściej błędom i omyłkom w pracy maszynoskładacza, możemy je podzielić według ich rodzaju na:

1. błędy w opadaniu matryc,
2. błędy ortograficzne, gramatyczne oraz stylistyczne,
3. błędy klawiaturowe („przetypowania"),
4. błędy w odczytywaniu.

Błędy w opadaniu matryc (przerzuty, podwojenia, nieopadanie itd.) są to przedewszystkiem wskutek technicznych niedociągnięć maszyny powstałe usterki, któremi na tem miejscu nie będziemy się bliżej zajmować, gdyż ich usunięcie nie ma nic wspólnego z samokształcącem dążeniem składacza jakościowego. Natomiast stwierdzić tu możemy, że są one jedynie wynikiem nienależyte-

go utrzymania składarki w wymaganym stanie użyteczności. Przy właściwej dbałości o maszynę, błędy tego rodzaju nie będą zachodzić względnie pojawiać się mogą bardzo rzadko.

Błędy ortograficzne, gramatyczne, a także stylistyczne, nie podpadają tu również w krąg naszych rozważań, bowiem wyeliminowanie ich nie leży w dziedzinie psychologicznej, lecz czysto umysłowej. Jednakże każdy sumienny maszynoskładacz wykazywał będzie jaknajwiększą dbałość w opanowaniu tej gałęzi nauki, tak potrzebnej mu do wykonywania codziennej pracy. Bezwzględnością i poważnem obciążeniem z ekonomicznego punktu widzenia jest pozostawianie korektorowi do rozstrzygnięcia różnych błahych, niebudzących żadnych wątpliwości wypadków z zakresu pisowni, odmiany itp. niektórych rzadziej zachodzących zwrotów czy słów. To też by osięgnąć jak najwięcej wiadomości w tym względzie, nie należy omijać żadnej sposobności w uczęszczaniu na kursy pisowni, gramatyki i stylistyki, względnie pracować w tym kierunku indywidualnie drogą samokształcenia.

Jakże ale rozprawić się mamy z błędami klawiaturowemi, których przecież unikając — nie możemy się jednak całkiem pozbyć, które przeklinamy a które mimoto uporczywie się zakradają? — Nie z naszej woli się to przecież dzieje, usiłujemy się tłomaczyć wobec samych siebie, — toć nie w naszej intencji było popełnianie błędów wskutek „przetypowania“ czyli uderzenia fałszywego klawisza.

Do ułatwienia przy składaniu przeznaczony zbiornik - wierszownik dozwala swem położeniem również na wygodne przeczytanie złożonego w nim wiersza i ewentualne jego skorygowanie. Początkujący przy składarce kandydat uważa przetypowanie za niewielkie zło, bo przecież można — rozumuje on — usunąć swobodnie z wiersza niewłaściwą matrycę, z czego też nietylko w początkach swej nauki lecz i późniejszych czasach skwapliwie korzysta. Powód tego kryje się przedewszystkiem już w pierwszych okresach nauki i polega na niedostatecznem zwracaniu uwagi w wyrobieniu sobie pewności uderzania właściwych klawiszy przy składaniu. Mniejsza lub większa ilość leżących obok klawiatury matryc, które u niejednych maszynoskładaczy zauważyć możemy, świadczy dobitnie o tem hamującem spokojny przebieg pracy przyzwyczajeniu, trwającem z niezmienionem nasileniem nawet po wieloletniej działalności przy składarce.

Jeżeli nawet pominiemy stale powtarzające się krótkie straty czasu, spowodowane usuwaniem przetypowanych matryc, pozostanie na koncie takiego składacza jeszcze szereg innych poważnych uszczerbków. Nawykowa niepewność typowania zniewala go siłą rzeczy do częstego czytania wierszy matrycowych, co wobec ogólnego niepokoju w stosunku do jakościowych wyników swej pracy, wpływa niepomiernie ujemnie na samopoczucie sprawności składacza i zaważa przezto na całości jego działalności produkcyjnej.

Pewna część błędów powstałych naskutek przetypowania, nie zostaje zaraz przy składaniu zauważona, lecz okazuje się dopiero na odbitce korektowej. Gdy uzyskamy możliwą pewność czynności palcowania, zmniejszy się tymsamem i ilość przekradających się niepostrzeżenie do korekt błędów wskutek przetypowania.

Ćwiczmy się więc wytrwale i systematycznie przez przeciąg kilku tygodni w nabyciu tej sprawności. Nasamprzód składajmy w tempie wolniejszem bez niepokojącego pospiechu, uderzając (typując) klawisz po klawiszu w możliwie rytmicznych odstępach czasu, przyczem winniśmy unikać przedewszystkiem czytania wiersza matrycowego w zbiorniku. Niezadługo będziemy mogli ze zdziwieniem stwierdzić, że mimo rzekomo wolniejszego typowania nie nastąpiło żadne zmniejszenie wytwórczości. Oczywiście wymaga to pewnego przezwyciężenia się, by ćwiczenie doprowadzić do pomyślnych wyników. Ale zato nabierzemy większego zaufania do samych siebie w przezwyciężaniu dalszych trudności około osiągnięcia możliwie wielkiej doskonałości w tym względzie. Liczmy swe omyłki w przetypowaniu, zauważone w ciągu dnia i porównajmy je w ciągu kilkunastu dni. Dwóch do czterech omyłek wskutek przetypowania na łamie nie będziemy wkrótce przekraczać. W ten sposób pomniejszy się z czasem ich ilość aż do zupełnego zaniku.

Zagadkowego pochodzenia są często błędy, powstałe z nieuważnego odczytywania ręko- czy maszynopisu. Wielu składaczów ma z niemi prawdziwe utrapienie, a niejeden już odczuł nieprzyjemne następstwa mimowolnie wprowadzonych przez siebie zniekształceń. Zło to przypisuje się słusznie czy niesłusznie chochlikowi drukarskiemu, który zdołał się „przeszwarcować“ nawet do kotła składarek, w którym się rzekomo ukrywa i stąd niepostrzeżenie swe figle płata. Nie należą do rzadkości takie wypadki, gdzie napozór niewinne sobie, lecz jak dalece zmieniające sens — błędy w odczytywaniu skryptu przez składacza, prowadziły do różnych powikłań i zatargów a nawet zwolnienia mimowolnego sprawcy. Stąd urasta konieczność uczynić zadość wezwaniu, by ćwiczyć się w czytaniu i to najlepiej czytaniu głośnem, gdzie najłatwiej przeprowadzić kontrolę. Najlepiej ćwiczenia takie przeprowadzać w gronie równych sobie dążeniami kolegów czy też w kole rodzinnem, gdzie w ten sposób zapoznać się możemy z niejednym wartościowym utworem literackim.

Nie da się zaprzeczyć stwierdzeniu, że obok manualnych czynności składania, także na uważnem i poprawnem czytaniu skryptów polega znaczna część powodzenia w pracy codziennej. Że dostarczane do składania skrypty winny być czytelnie i przejrzyście pisane, jest warunkiem nieodzownym i samo przez się zrozumiałym.

Praca nad sobą, racjonalizacja naszych czynności zawodowych w najlepszem tego słowa znaczeniu, doprowadzi nas do zamierzonego celu.

H. Or-ski.

ROZMAITOŚCI

ULGOWA WYSYŁKA EGZEMPLARZY PROPAGANDOWYCH CZASOPISM

Pismem z dn. 22 listopada rb. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zawiadomiło władze Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, że w okresie od 1 grudnia r. b. do 10 stycznia 1936 r. wszystkim wydawnictwom dzienników i czasopism, zgłoszonych do prenumeraty pocztowej przysługuje dla wysyłki egzemplarzy okazowych i prospektów opłata ulgowa, wynosząca 50% opłat, ustalonych taryfą pocztową dla czasopism odpowiedniej wagi.

Wszystkie Dyrekcje okręgowe otrzymały polecenie wydania podległym urzędom i agencjom pocztowym odpowiednich instrukcyj.

SPRZEDAŻ CZASOPISM PRZEZ URZĘDY POCZTOWE

Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism w Warszawie doniósł Ministerstwu Poczt i Telegrafów, iż niektóre Dyrekcje w wykonaniu postanowienia pkt. 2 § 12 zarządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 17 września 1935 r. o przyjmowaniu zleceń na prenumeratę i sprzedaży czasopism przez pocztę (Dz. Urz. Min. P. i T. Nr. 21, poz. 59), uzależniają przyjęcie czasopism do sprzedaży przez urzędy pocztowe od przedstawienia dowodu, stwierdzającego przystąpienie wydawcy do pocztowego obrotu rozrachunkowego.

Ponieważ takie postępowanie powoduje zwłokę w załatwianiu podań wydawców, Dyrekcje w tym przypadku ograniczą się jedynie do formalnego stwierdzenia w wydawanem wydawcy zezwoleniu, że rozrachunek z tytułu sprzedaży gazet przez urzędy pocztowe następuje na podstawie przekazów rozrachunkowych. Oczywistem jest, że wydawca czasopism we własnym interesie winien przystąpić do pocztowego obrotu rozrachunkowego, inaczej bowiem urząd pocztowy nie byłby w możności przekazać mu należności, przypadającej z tytułu sprzedanych egzemplarzy.

POSTULATY GOSPODARCZE PRASY POLSKIEJ

Władze Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism złożyły na ręce przewodniczącego Międzyministerjalnej Komisji współpracy z samorządem gospodarczym memorjał, omawiający sytuację przemysłu wydawniczego i postulaty, dotyczące potrzeb prasy polskiej.

Memorjał ten stwierdza, iż ciężka sytuacja, jaka grozi przemysłowi wydawniczemu wskutek wprowadzonej od grudnia rb. obniżki płac rzesz pracowniczych i podwyżki podatku dochodowego, nakazuje już dzisiaj zastosowanie nowych środków zaradczych, mających na celu uchronienie prasy przed skutkami nowej redukcji dochodów.

Zawarte w memorjale postulaty prasy dotyczą spraw następujących: 1. postulaty obniżenia taryf kolejowych w dziedzinie surowców i półfabrykatów papierniczych oraz w dziedzinie przewozu pism celem zniżenia kosztów produkcji wydawniczej; 2. postulaty zwolnienia i ulg w dziedzinie obciążeń podatkowych i świadczeń socjalnych przemysłu wydawniczego; 3. odpowiednie zorganizowanie i racjonalizacja reklamy prasowej monopoli i przedsiębiorstw państwowych oraz uporządkowanie i racjonalizację ogłoszeń obowiązkowych; 4. zagwarantowanie odpowiednich warunków pracy drukarniom wydawniczym.

„PRASA", ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM

Wyszedł z druku nr. 4 czasopisma „Prasa". Treść zeszytu obejmuje następujące artykuły. W. Giżycki, O potrzebie istnienia szkół dziennikarskich; J. Berson, Prasa w Związku Sowieckim; M. Obarski, Nowa organizacja obsługi prasy prowincjonalnej przez PAT.; Porozumienie ogłoszeniowe wydawców; Na terenach azjatyckich.

Pozatem numer zawiera wiadomości z życia organizacyjnego, wiadomości tyczące spraw kolportażowych, kronikę krajową, ustawy i rozporządzenia dotyczące prasy oraz kronikę prasy na szerokim świecie. — Z podanych wyżej artykułów na szczególną uwagę zasługuje artykuł Jana Otmara Bersona, byłego korespondenta Gazety Polskiej w Moskwie, opisujący w artykule zatytułowanym „Prasa w Związku Sowieckim" nietylko stan prasy naszego wschodniego sąsiada i jej poziom, ale i jej ustrój organizacyjny, sytuację pracowników redakcyjnych i technicznych.

NOWA FABRYKA PAPIERU W POLSCE

W ostatnich tygodniach uruchomiona została we Włocławku nowa fabryka papieru, będąca własnością S. A. Steinhagen i Saenger. Fabryka umieszczona została obok fabryki celulozy w ten sposób, że gotową, w stanie płynnym znajdującą się celulozę przepuszcza się rurociągami do papierni dla dalszej przeróbki. Jest to niewątpliwie wielkie udogodnienie tak dla fabryki celulozy, która oszczędza na suszeniu masy, jak i dla papierni, w której mielenie arkuszy celulozowych, dostarczanych dawniej w stanie suchym, stanowiło poważną część pracy przy wyrobie papieru.

Nowa fabryka jest ostatnim wyrazem techniki papierniczej. Szerokość maszyny wynosi 4 m, jej szybkość 150 m/min, przypuszczalna produkcja roczna około 10 000 tonn. Fabryka wyrabiać będzie papiery bezdrzewne i małodrzewne, pozatem papiery pergaminowe dla potrzeb naszego przemysłu eksportowego.

Fabryka należy do koncernu posiadającego już ogółem cztery fabryki celulozy i papieru wartości 37 700 000 zł.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.
Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.
Adres Redakcji i Admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — *Przedruk* dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24